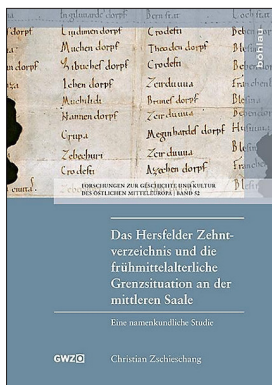


Christian Zscheschang: *Das Hersfelder Zehntverzeichnis und die frühmittelalterliche Grenzsituation an der mittleren Saale.*

Eine namenkundliche Studie, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2017
(Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa, 52),
ss. 218 + 24 mapy

Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów oraz dodatku zawierającego wykaz miejscowości pojawiających się na liście A księgi dziesięcin opactwa w Hersfeld, wykazu źródeł i literatury, wykazu ilustracji, tabel i map, wykazu skrótów, indeksu nazw miejscowych oraz 24 map.



Praca powstała w ramach projektu grupy badawczej Geistwissenschaftliches Zentrum für Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas (GWZO) w Lipsku pt. „Badania porównawcze nad przemianami społecznymi, gospodarczymi i kulturowymi na granicach kontaktów językowo-narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej w średniowieczu” („Vergleichende Untersuchungen zum sozialen, wirtschaftlichen und kulturellen Wandel in den Grenz- und Kontaktzonen Ostmitteleuropas im Mittelalter”).

Podstawą opracowania stał się wykaz dziesięcin opactwa w Hersfeld (*Das Hersfelder Zehntverzeichnis* – dalej: HZV), będący jednym z najważniejszych źródeł pisanych z IX w. (kopia z XI w.). Zawiera on dużą liczbę toponimów, które w większości dają się zlokalizować na geograficznie zwartym

obszarze między Soławą, Unstrutą i Helme a Salzą, Süßen See i dolnym Harzem. Autor stawia sobie za cel odpowiedź na kilka pytań: 1. Czy nazwy wymienione w dokumencie różnią się strukturą od innych występujących na tym terenie, ale niepoświadczonych tak wcześniej? 2. Jakie wnioski z odpowiedzi na powyższe pytanie mogą płynąć dla wczesnośredniowiecznej historii regionu? Takie postawienie problemu badawczego wymaga kompleksowej analizy materiału toponimicznego. Jako metodę badawczą przyjmuje się w pracy podejście regresywne – niezbędne przy badaniu nazewnictwa terenu jako całości osadniczej. Trzeba się przy tym kierować trzema zasadami: 1. ustalaniem dokładnej lokalizacji, która pozwala na sporządzenie map; 2. przedstawianiem zapisów źródłowych; 3. posiłkowaniem się językoznawczą etymologią nazw. Zastosowanie tych kryteriów przedstawiono na konkretnych przykładach, które pokazują, jak trudne do rozstrzygnięcia jest dopasowanie nazw z wykazu HZV do współczesnych miejscowości. Wątpliwości dotyczą zarówno położenia, jak i poświadczeń źródłowych oraz etymologii, zwłaszcza w licznych przypadkach nazw osad opustoszałych. Dla wielu zapisów należy przyjmować błędy pisowniane, a jeszcze inne pozostają językowo niezupełnie jasne (choć ich człony strukturalne pozwalają na przyporządkowanie do określonych typów nazw – za taką uważa się np. *Merseburg*). Szczególnie trudne są przypadki, gdy nie można zlokalizować miejscowości i ustalić zadowalającej etymologii.

Omówienie wątpliwości wynikających z niespełniania powyższych kryteriów

dotyczy 54 nazw zapisanych w HZV (ok. jednej trzeciej wszystkich nazw). W przeważającej mierze chodzi o problemy z dopasowaniem ich kształtu do nazw istniejących dziś miejscowości. Warto podkreślić, że taką odpowiedniość (inną niż w pracach poprzedników zajmujących się tym nazewnictwem) z dużą pewnością ustalić można w 45 proc. przypadków, np. *Budilendorpf* – ob. *Bottendorf*; *Osniza* – ob. *Ösnitz*, *Zibuchendorpf* – ob. *Zütschdorf*. W niektórych przypadkach identyfikacja będzie możliwa, jeśli przyjmie się omyłkę literową w zapisie z HZV, np. *Dachendorpf* – ob. *Neckendorf*. Część ojkonimów można łączyć z dzisiejszymi miejscowościami, ale ich etymologia pozostaje niejasna lub wieloznaczna, np. *Hatdesfeld* – *Hatzkerfeld*, *Mersiburcciuitas* – *Merseburg*. Na marginesie warto zauważyć, że sama nazwa *Merseburg* stała się przedmiotem wielu rozważań etymologicznych. Próby jej objaśnienia (Albrecht Greule, Ernst Eichler, Jürgen Udolph, Karlheinz Hengst, Harald Bjorvand i in.) i krytyczne podejście do nich przedstawia Harald Bichlmeier. Ostatnio w „Namenkundliche Informationen” ukazał się artykuł Kirstin Casemir i Jürgena Udolpha zbierający rozważania na temat znaczenia tej nazwy. Przebadawszy ponad dwieście toponimów zawierających człon **mar(i)-*, autorzy uznali nazwę *Mersebrug* za kompositum z germańskiego **Marsi-* (twór sufiksalny na *-ja-/-jō-* od rdzenia *mars-*), tj. ‘bagniste, wilgotne miejsce’, i członu *-burg*¹.

Spojej grupy nazw nie udało się zlokalizować, a ich kształt językowy każe odrzucić wcześniejsze identyfikacje; przykładem może być *Dachiza*, łączona przedtem z *Öchlitz*. Dochodzą do tego ojkonimy, których lokalizacji, identyfikacji i etymologii nie udało się ustalić w trakcie badań prowadzonych przez Autora, np. *Azalundorpf* czy *Cunbici*. Stanowią one ok. 12 proc. wszystkich badanych nazw, co nie

jest liczbą wielką, jeśli wziąć pod uwagę wiek źródła oraz późniejsze procesy osadnicze i transformacje językowe.

Część nazw poświadczonych w HZV wykazuje pochodzenie słowiańskie. W środowisku niemieckojęzycznym znalazły się one szybciej niż nazwy miejscowości na wschód od Łaby, toteż stosunkowo wcześniej ich postaci zostały fonetycznie i słowotwórczo dopasowane do języka niemieckiego. Nazwy o cechach słowiańskich stanowią ok. 16 proc. wszystkich zapisanych w HZV toponimów. Dochodzą do tego nazwy osad opustoszałych, w przypadku których z powodu braku materiału nie sposób podać jednoznacznych objaśnień. Ponieważ w większości nazwy tego regionu zostały dobrze opracowane językowo², stosunkowo łatwo przedstawić najczęściej występujące typy strukturalne. Autor wyodrębnia wśród nich starsze łuzyckie typy nazw: z sufiksem **-jb*, w formie pluralnej z sufiksem *-ice* oraz młodsze nazwy łuzyckie: bezsufiksalne oraz z afiksami *-(ov)ica*, *-n* i *-ov-*. Przedstawia też grupkę nazw niejednoznacznie przyporządkowanych chronologicznie: z afiksami *-awa*, *-in-* oraz *-iszcz*. Podobnie postępuje z nazwami spoza HZV. Łatwo zauważyć, że przeważają w tej grupie nazwy z sufiksem *-ice*, a brane pod uwagę toponimy nie reprezentują innych typów strukturalnych. Może to prowadzić do wniosku, że osadnictwo słowiańskie na tym obszarze nie było wczesne, o czym świadczą nieliczne formacje z sufiksami, które na całym obszarze Słowiańszczyzny stosunkowo szybko wyszły z użycia

¹ K. Casemir, J. Udolph, *Zum Ortsnamen „Merseburg”*, „Namenkundliche Informationen”, 109/110, 2017, s. 108–146.

² Por.: R. Allmanna, *Die -leben-Orte zwischen Harz und Unstrut*, Riestedt 1981 [rkps]; S. Altmann, *Grenzüberschreitungen am westlichen Rand Ostmitteleuropas. Die Saale als Grenz- und Kontaktzone zwischen Frankenreich und slawischer Fürstentum im 9. Jahrhundert*, w: *Rome, Constantinople and newly-converted Europe. Archaeological and historical evidence*, vol. 1, ed. M. Salamon i in, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2012 (U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej = Frühzeit Ostmitteleuropas, 1,1); E. Eichler, H. Walther, *Untersuchungen zur Ortsnamenkunde und Sprach- und Siedlungsgeschichte des Gebietes zwischen mittlerer Saale und weißer Elster*, Berlin 1984; H. Walther, *Namenkundliche Beiträge zur Siedlungsgeschichte des Saale- und mittleren Elbegebietes bis zum Ende des 9. Jahrhunderts*, Berlin 1971 (Deutsch-Slawische Forschungen zur Namenkunde und Siedlungsgeschichte, 26).

(zwłaszcza *-jb oraz -ice). Takie wnioski należy jednak wyciągać nader ostrożnie, ze względu na niewielką liczbę nazw oraz znane w językach słowiańskich późniejsze tworzenie ich wedle starych wzorów, z czego Autor zdaje sobie sprawę. U podstaw takich wniosków nie leży więc jedynie dokumentacja nazewnictwa dotycząca badanego terenu, ale także możliwość porównywania z terenami na wschód od Łaby, na których łatwiej wysnuwać wnioski o charakterze osadniczym.

Zdecydowanie większą część toponimów zawartych w HZV stanowią nazwy genetycznie niemieckie. Autor przedstawia je pod względem budowy, wyodrębniając nazwy z typowymi członami (starszymi i młodszymi). Badania prowadzą go do wniosku, że ponad 50 proc. toponimów z dokumentu to twory starsze, szczególnie często zawierające człon *-stedt*. By odpowiedzieć na pytanie, czy można uznać badany obszar za stosunkowo wcześniej zasiedlony, Autor dokonuje krótkiego porównania z okręgami dolnosaskimi i westfalskimi. Wynika z niego, że udział nazw ze starymi członami w HZV jest bliski regionom ze szczególnie starym osadnictwem niemieckim czy germańskim, co sugeruje, że tereny na zachód od Soławy były względnie gęsto zaludnione jeszcze przed przybyciem Słowian. Oznacza to również, że w niemałym stopniu procesy nazewnictwa odbywały się po spisaniu dokumentu (o czym świadczy obecność w źródle nowszych typów nazw niemieckich).

Osobny rozdział pracy poświęcony jest niemieckim ojkonimom z członem *-burg*. Wśród bardzo wielu wydobytych z HZV niewiele jest takich, które wiążą się z nazwami heraldycznymi, co różni je od tego typu konstrukcji w innych częściach Niemiec. Odnoszą się one do mniej lub bardziej umocnionych twierdz, a tworzone są od nazw osobowych i apelatywów odnoszących się do charakterystycznych cech terenu z dodaniem członu *-burg*. Może to sugerować, że twierdze powstawały przy

istniejących już osadach lub na ich obszarze, a nazwy osiedli stawały się nazwami twierdz (po dodaniu członu *-burg*).

Najważniejszym i najciekawszym rozdziałem jest część poświęcona osadniczej interpretacji materiału nazewnictwa. Rozważania nad rozmieszczeniem typów nazw niemieckich i słowiańskich prowadzą Autora do zwięzłego przedstawienia wniosków osadniczych płynących z materiału onomastycznego. Pierwotnie cały obszar między pasmem gór Harzu i rzeką Soławą był gęsto zasiedlony, o czym świadczą stare typy nazw kończące się na *-leben* i *-stedt*. Na to wczesne osadnictwo niemieckie nawarstwiło się na wschodzie obszaru – aż po Weidę i rzekę Schmoner Bach – osadnictwo grup słowiańskich, na tyle licznych, że pozostawiły po sobie toponimy słowiańskiego pochodzenia. Powstałe wówczas nazwy przetrwały, co świadczy o kontinuum osadniczym oraz koabitacji Niemców i Słowian, widocznej w śladach interferencji językowej w nazwach typu *Wolkau* czy *Uulchistedin*. W tym samym czasie w zachodniej części omawianego terenu doszło do znaczącego zagęszczenia osadnictwa, co zdaje się potwierdzać nazewnictwo reprezentujące różne typy strukturalne. W kolejnym etapie osadnictwo niemieckie przesuwało się na wschód, aż po Soławę, o czym świadczą nazwy zakończone na *-dorf* i *-rode*. Oba typy zdają się wówczas odgrywać szczególną rolę. Nazwy z sufiksem *-dorf* zachowują niezwykle długą produktywność, a zakończenie *-rode* wskazuje na nazwy młodsze, związane ze zdobywaniem nowych terenów osadniczych przez karczunek.

Podsumowując przedstawione w książce rozważania, Autor zdaje sobie sprawę, że opracowanie to stanowi swego rodzaju zarysowanie tematu. Rzetelna analiza toponomastyczno-osadnicza będzie jego zdaniem możliwa dopiero po obszernym interdyscyplinarnym zbadaniu nie tylko nazewnictwa obszaru z HZV, ale i z sąsiadujących terenów. Poza słownikową analizą

wszystkich nazw geograficznych musi ona też obejmować analizę stosunków geologicznych i hydrograficznych oraz analizę struktur osadniczych. Niemniej możliwe jest wyciągnięcie pewnych wniosków historyczno-osadniczych. Nazewnictwo terenów nad Soławą wykazuje wyraźną pierwotną sytuację obszaru pogranicznego, obszaru kontaktu dwóch języków należących do innych rodzin. Z czasem doszło rzecz jasna do różnego rodzaju transformacji i w pewnym stopniu wyrównania różnic. W toponimii regionu widoczne jest jednakże kontinuum nazewnictwa od średniowiecza po współczesność. Nazwy własne pokazują nakładanie się słowiańskiego i niemieckiego osadnictwa w regionie tzw. byłych Słonych Jezior, ok. 15–25 km na zachód od Soławy. Można przy tym wytyczyć pewną linię odgraniczającą oba etniczne typy nazw, która w dalszym przebiegu zanika i dowodzi rozprzestrzeniania się niemieckiego osadnictwa (i nazewnictwa) aż po Soławę. Pokazuje to, że na podstawie ojkonomów można przedstawić rozwój granic językowych, osadniczych i kulturowych.

Takiemu obrazowi regionu pogranicznego przeciwstawia Autor w końcowym rozdziale pracy obszar pogranicza między

Polską i Rusią Kijowską. Nazewnictwo tego regionu dowodzi wedle niego nie obszaru pogranicznego, ale centralnego, ze stałym kontinuum nazewniczym obrazującym wzajemne wpływy bliskich sobie języków słowiańskich. Nie jestem przekonana, czy dla celów tej pracy wystarczające jest wyłącznie takie porównanie, choćby ze względu na inną sytuację języków w kontakcie. Może warto było sięgnąć w tym kontekście także po nazewnictwo z pogranicza regionów Germania i Romana.

Otrzymaliśmy bardzo interesującą interdyscyplinarną pracę bazującą na materiale onimicznym, ale bez typowej dla monografii toponimicznych części słownikowej, korzystającą z dokonań poprzedników, by poprzez struktury nazw, ich budowę, pokazać zarówno historię terenu, jak i jego osadnictwo oraz przemiany zachodzące pod wpływem stosunków polityczno-językowych. Całość dopełniają mapy przedstawiające geograficzne rozmieszczenie poszczególnych typów nazw niemieckich i słowiańskich. ■

Barbara Czopek-Kopciuch
(Kraków)